KAJKO i KOKOSZ

Festiwal czarownic

Festiwal czarownic

KASZTELANIE, NIE PĘDŹ TAK.
NA CO ZAMIERZASZ POLOWAĆ?
NA TURA, ŻUBRA CZY NIEDŹWIEDZIA?
NIE ŻARTUJCIE SOBIE. KUPIMY OD TEGO KŁUSOWNIKA KAMRATA TUZIN JELENI, A WY POŚWIADCZYCIE, ŻE JE USTRZELIŁEM.
NIE BĘDĘ KŁAMAĆ.
ANI JA.
OTO ZAPŁATA ZA MOJE SERCE I POŚWIĘCENIE. DOBRZE WIĘC, NIECH MNIE ROZSZARPIĄ DZIKIE BESTIE.
ZACZYNA DESPEROWAĆ.
ZARAZ MU PRZEJDZIE.
OPUSZCZĘ WRESZCIE TEN ZIEMSKI PADÓŁ I WZLECĘ NA ŁONO SWAROGA...
OCH!
IHAHH!!
?
?
PLOK!!
NA SZCZĘŚCIE NIE WZLECIAŁ ZBYT WYSOKO.
SIĘ STAŁO?
PEWNO MÓJ RUMAK UJRZAŁ JEDNEGO Z TYCH MALUCHÓW ŻYJĄCYCH W LESIE. ZAWSZE SIĘ PŁOSZY NA ICH WIDOK.
ISTOTNIE!
ALEŻ TO JEST KRASNOTEK, NASZ ZNAJOMY WŁODARZ SKRZATÓW!
WITAJCIE, DOBRZY LUDZIE, RZADKO WCHODZIMY WAM W DROGĘ, LECZ TERAZ PILNA SPRAWA MNIE DO TEGO ZMUSZA.

DLACZEGO TAKI DROBIAZG WCHODZI W DROGĘ OLBRZYMOM? OMAL PRZEZ NIEGO NIE STRACIŁEM CENNEGO ŻYCIA, OD KTÓREGO ZALEŻY BEZPIECZEŃSTWO GRODU.
WYBACZ MU KRASNOTKU.
ZAWSZE BYŁ ZRZĘDNY.
JA??
DOPUŚĆCIE GO WRESZCIE DO GŁOSU.
KILKU MOIM PODDANYM GROZI ŚMIERĆ. ZBIERALI NEKTAR Z LILII WODNYCH, GDY NAGLE WIATR ZEPCHNĄŁ ICH TRZCINOWĄ TRATWĘ NA JEZIORO.
GDZIE ONI SĄ?
TAM!
NIE MA CHWILI DO STRACENIA!
TRATWA SIĘ ROZPADA!
JAKIE OGROMNE FALE!
DOSTAJĘ MORSKIEJ CHOROBY.
RATUNKU!!
WODA MI SIĘGA LEDWO DO PASA.
DLA NICH TO GŁĘBIA.
TO KAJKO I KOKOSZ! JESTEŚMY OCALENI!
SPOKOJNIE SKRZATKOWIE, ZARAZ STANIECIE NA SUCHYM LĄDZIE.
SERDECZNIE WAM DZIĘKUJEMY, W POTRZEBIE MOŻECIE LICZYĆ NA NASZĄ POMOC.
KASZTELAN, DUMNY ZE SWEJ PRZEWAGI WZROSTU NAD SKRZATAMI, ZACZĄŁ SIĘ PUSZYĆ I NADYMAĆ.
JAK NAM OLBRZYMOM MOGĄ POMÓC TAKIE LILIPUTKI? PHI...
WKRÓTCE JEDNAK MINĄŁ MU TEN STAN.
PĄG!
AJ!

PODCZAS GDY MIESZKAŃCY GRODU ZAJĘCI BYLI ŁOWAMI, W WAROWNI ZBÓJCERZY ZAPANOWAŁO GORĄCZKOWE PODNIECENIE.
OTWÓRZCIE BRAMĘ!
WRACA NASZ KAPRAL!
KIEDY ZBÓJCERZ PIĘŚCIĄ ŁUPNIE, LECĄ SKRY...
...A GDY NOGĄ LEKKO TUPNIE, ZIEMIA DRŻY!
JAKIE NOWINY, KAPRALU?
PRECZ. NAJPIERW POZNA JE WÓDZ.
MELDUJ.
HEGEMONIE, POWIERZONĄ MI MISJĘ SPEŁNIŁEM WZOROWO. ZBÓJECKIE PLEMIĘ RAROGÓW ZGODZIŁO SIĘ NAM POMÓC W ROZGROMIENIU GRODU MIRMIŁ. WINSZUJĘ CI WODZU WSPANIAŁEGO POMYSŁU.
BRAWO KAPRALU. ZA WYKONANE ZADANIE DAJĘ CI POŁOWĘ— NO, MOŻE ĆWIERĆ ZŁOTA,...
O HOJNOŚCI! JAK MAM DZIĘKOWAĆ?
...KTÓRE ZABIERZEMY MIRMIŁOWI.
CO SŁYSZYSZ?
PSST!
RAROGOWIE SĄ NASZYMI SPRZYMIERZEŃCAMI, WSPÓLNIE ROZGROMIMY MIRMIŁ. WÓDZ JEST RADOSNY!
WIWAT!
TRZEBA TO UCZCIĆ.
PÓJDŹMY DO PIWNICY!
ABY PODNIEŚĆ NASZĄ SPRAWNOŚĆ BITEWNĄ, DO CZASU PRZYBYCIA RAROGÓW, PRZEPROWADZIMY WIELKIE MANEWRY.
RWĘ SIĘ DO CZYNU!
POF!
BĘC!
ŁUP!
CO TU SIĘ DZIEJE, DO STU TYSIĘCY ZIELONYCH UTOPCÓW?!
ZAWSZE TAK JEST, GDY WYCIĄGNĄ Z PIWNICY BECZKĘ PIWA.

BACZNOŚĆ HULTAJE!! ZARAZ WYRUSZAMY NA ĆWICZENIA! W WALCE Z MIRMICEM NIE MOŻEMY BYĆ GORSI OD NASZYCH PRZYJACIÓŁ RAROGÓW!
POZWÓL WODZU, ŻE NAJPIERW UKARZEMY WINNEGO TEJ JASKRAWEJ NIESUBORDYNACJI.
KTO BEZ ROZKAZU WYCIĄGNĄŁ Z PIWNICY TĘ BECZKĘ PIWA?! POWIESZ MOŻE OFERMO, ŻE TO NIE TY?!!
PRAWDĘ MÓWIĄC WYWLEKLIŚMY JĄ WSZYSCY.
JEDEN OFERMA BYŁ TEMU PRZECIWNY.
JAK ZWYKLE MASZ RACJĘ, KAPRALU. MELDUJĘ, ŻE TO JA.
?
?
?
WIEDZIAŁEM! NIE UJDZIE CI TO NA SUCHO! KIEDY MY BĘDZIEMY SIĘ ODDAWALI ROZKOSZOM MANEWRÓW, TY POCIERPISZ W LOCHU!!
??
CHWILECZKĘ! OFERMA KŁAMIE! BECZKĘ PRZYNIOSŁEM JA!
NIC PODOBNEGO. TO BYŁEM JA!
PĄG!
CHCĘ BYĆ UKARANY!
TO JA!
NIEPRAWDA! MNIE WSADŹCIE DO LOCHU!
TO STRASZNE. WOLĘ ARESZT, NIŻ ZABAWĘ WOJENNĄ.
ZA WYWOŁANIE TEJ AWANTURY, MARSZ DO LOCHU, GŁUPCZE!!
BACZNOŚĆ!! RESZTĘ WIELKODUSZNIE UŁASKAWIAM. RUSZAMY NA MANEWRY!

PATRZCIE! NIE WRÓCĘ DO GRODU Z PUSTYMI RĘKOMA. HONOR KASZTELANA BĘDZIE URATOWANY.
Z WIELKICH KONÓW ZROBIŁO SIĘ MAŁE ŁOWIENIE.
INNI POLUJĄ NA GRUBEGO ZWIERZA. NIE MOŻEMY BYĆ GORSI.
PSST! NAWET NIE SPOSTRZEŻE NASZEJ NIEOBECNOŚCI.
ZŁOWIMY JAKIEGOŚ TURA LUB DZIKA.
W JAKIŚ CZAS POTEM, NA POLANĘ WYPADA GROMADA ZBÓJCERZY POD WODZĄ HEGEMONA.
KONTYNUUJEMY MANEWRY! ZAATAKUJCIE TE KRZAKI TAK, JAKBY TO BYŁ GRÓD, A W NIM NASZ ŚMIERTELNY WRÓG, MIRMIŁ!
TROK! KRAK!
TRACH!
KAJKO, KOKOSZ, CISZEJ TAM, BO MI WYPŁOSZYCIE RYBY!
ALEŻ TO ON!
NASZ WÓDZ JEST JASNOWIDZEM.
!!!
BRAĆ GO!
PO CHWILI
ZAPRASZAM CIĘ, KASZTELANIE DO MOJEJ WAROWNI. JUBILEUSZ TWEGO GRODU BĘDZIESZ ŚWIĘTOWAŁ W NASZYCH LOCHACH. RUSZAMY!
CO TY TU JESZCZE ROBISZ, OFERMO? DOŁĄCZ DO RESZTY I MARSZ DO WAROWNI!
SPYRAWIK DRGA. TAM JEST RYBA.
A NIE MÓWIŁEM?!
ZOSTAW TO!
CHWILECZKĘ...
SZLAG MNIE TRAFI PRZEZ TEGO GAMONIA!!

WYSIŁKI OFERMY, BY UWOLNIĆ HEGEMONA OD WĘDKI DAWAŁY ODWROTNY SKUTEK.
ZARAZ TO ROZPLĄCZĘ.
PRECZ KOTRZE!!
SPOKOJNIE WODZU.
AAJ!!!
RATUNKU!!!
KTOŚ ROZPACZLIWIE WRZESZCZY.
PĘDŹMY, GŁOS DOBIEGA Z MIEJSCA, GDZIE ZOSTAWILIŚMY MIRMIŁA.
STAĆ!! CO TO?!
TO BYŁ GŁOS HEGEMONA!
ZOSTAŁ Z OFERMĄ NAD JEZIOREM.
TAM SIĘ COŚ STAŁO.
POCZYNANIA OFERMY BYWAJĄ NIEBEZPIECZNE.
WRACAJMY!
PLOF!!
KAJKO I KOKOSZ BYLI SZYBSI, GDY ZBÓJCERZE PRZYBYLI NAD JEZIORO, NIE ZASTALI JUŻ NIKOGO.
CHODŹMY PO MIRMIŁA, BO TAKŻE GOTÓW NAM ZNIKNĄĆ.
NIE MA OBAWY. JEST DOBRZE ZWIĄZANY.
ZBLIŻAMY SIĘ DO GRODU. CIEKAWE, JAK NAS PRZYJMĄ.
NIE UPILNOWALIŚMY BIEDNEGO MIRMIŁA.
HOP HOOP! ZACZEKAJCIE! JUŻ LEDWO ZIPIĘ!!
CO WIDZĘ! JAK ON SIĘ WYRWAŁ ZBÓJCERZOM?
...ZANIM PO MNIE WRÓCILI, KRASNOTEK ZE SWOIMI SKRZATAMI UWOLNILI MNIE Z WIĘZÓW.
PO PRZYBYCIU DO GRODU, WSZYSCY UZNALI KAJKA, KOKOSZA I MIRMIŁA MISTRZAMI ŁOWÓW.
CHCIAŁEM WAM PRZYNIEŚĆ TURA, LECZ HEGEMON TO CENNIEJSZA ZDOBYCZ.

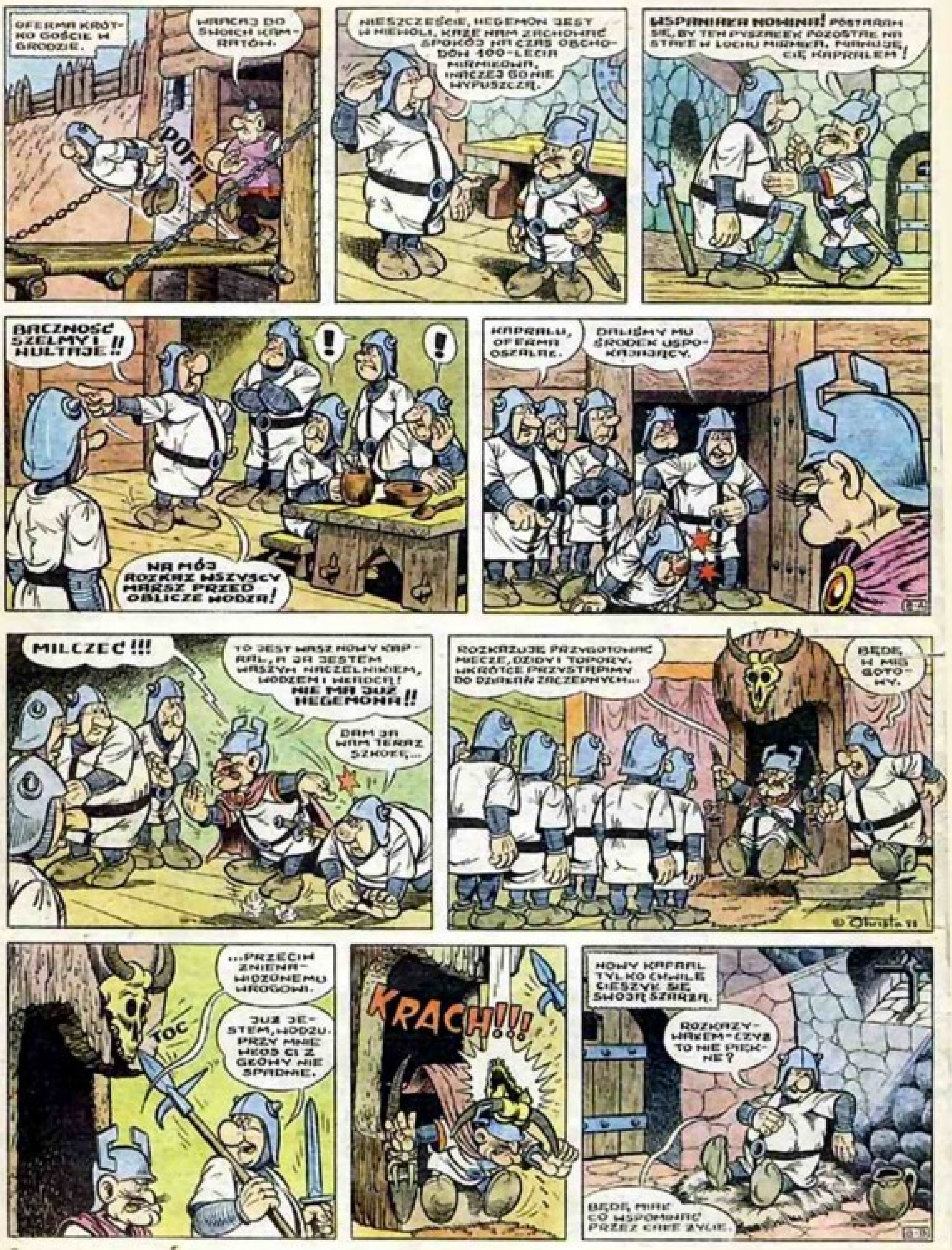
OFERMA KRÓTKO GOŚCIŁ W GRODZIE.
WRACAJ DO SWOICH KAMRATÓW.
POF!!
NIESZCZĘŚCIE, HEGEMON JEST W NIEWOLI, KAŻE NAM ZACHOWAĆ SPOKÓJ NA CZAS OBCHODÓW 400-LECIA MIRMIŁOWA, INACZEJ GO NIE WYPUSZCZĄ.
WSPANIAŁA NOWINA! POSTARAM SIĘ, BY TEN PYSZAŁEK POZOSTAŁ NA STAŁE W LOCHU MIRMIŁA. MIANUJĘ CIĘ KAPRALEM!
BACZNOŚĆ SZELMY I HULTAJE!!
!
!
NA MÓJ ROZKAZ WSZYSCY MARSZ PRZED OBLICZE WODZA!
KAPRALU, OFERMA OSZALAŁ.
DALIŚMY MU ŚRODEK USPOKAJAJĄCY.
MILCZEĆ!!!
TO JEST WASZ NOWY KAPRAL, A JA JESTEM WASZYM NACZELNIKIEM, WODZEM I WERDĄ! NIE MA JUŻ HEGEMONA!!
DAM JA WAM TERAZ SZKOŁĘ...
ROZKAZUJĘ PRZYGOTOWAĆ MIECZE, DZIDY I TOPORY. WKRÓTCE PRZYSTĄPIMY DO DZIAŁAŃ ZACZEPNYCH...
BĘDĘ W MIG GOTOWY.
...PRZECIW ZNIENAWIDZONEMU WROGOWI.
JUŻ JESTEM, WODZU. PRZY MNIE WŁOS CI Z GŁOWY NIE SPADNIE.
TOC
KRACH!!!
NOWY KAPRAL TYLKO CHWILĘ CIESZYŁ SIĘ SWOJĄ SZARŻĄ.
ROZKAZYWAŁEM — CZYŻ TO NIE PIĘKNE?
BĘDĘ MIAŁ CO WSPOMINAĆ PRZEZ CAŁE ŻYCIE.

KASZTELANIE, CZY TY NIE MASZ SERCA?
MIRMEKU, GŁOWA MI PĘKA OD JEGO NARZEKAŃ. ON ŻĄDA OŚMIU POSIŁKÓW NA DOBĘ.
MAM POMYSŁ.
BIORĄC POD UWAGĘ TRUDNOŚCI W ZDOBYCIU DLA CIEBIE DODATKOWEGO PRZYDZIAŁU NA MIĘSO ZAPYTUJEMY, CZY MOŻEMY CIĘ PUŚCIĆ NA SŁOWO?
O TAK!
PRZYRZEKAM DOTRZYMAĆ ZAWIESZENIA BRONI W OKRESIE UROCZYSTOŚCI ZWIĄZANYCH Z JUBILEUSZEM NASZEGO GRODU.
PONADTO, NA OKRES TEN ZAMIENIĘ MOJĄ WAROWNIĘ W PENSJONAT, GDZIE ZNAJDĄ SCHRONIENIE WASI GOŚCIE.
JUBILEUSZ SZYBKO MINIE. JESZCZE ZADRŻYCIE PRZED KRWAWYM HEGEMONEM.
SKOŃCZYŁY SIĘ CZASY NIERÓBSTWA!
TERAZ JA, WASZ NOWY I LEPSZY HEGEMON WSKAŻĘ WAM DROGĘ DO NOWYCH DRAŃSTW I WYSTĘPKÓW.
WIWAT WIELKI HEGEMON!!!
NAZWALIŚCIE MNIE WIELKIM? DZIĘKUJĘ. SPOCZNIJ.
SPÓJRZ MI W OCZY, UZURPATORZE...
WWWODZU,... JJJUŻ... WWWRÓCIŁEŚ?...
TRRACH!!!
OFERMA PRZYJĄŁ ŻYCZLIWIE TOWARZYSZA NIEDOLI.
WIEM, CO CZUJESZ, KOLEGO. JA TAKŻE BYŁEM KAPRALEM.

HEGEMON, WBREW POZOROM, NIE ZAMIERZAŁ ZERWAĆ DANEGO W GRODZIE SŁOWA.
RUSZAĆ SIĘ LENIE! WIĘCEJ GIRLAND! USTAWIĆ TABLICE NA DROGACH!
PENSJONAT NIESPODZIANKA KAT-3
WITAMY GOŚCI
UWOLNIŁ Z ARESZTU KAPRALA I OFERMĘ.
MARSZ DO PRACY! INNYM RAZEM SIĘ Z WAMI POLICZĘ. PENSJONAT TO MIEJSCE RELAKSU, A NIE KAŹNI.
NASTĘPNEGO DNIA KAPRAL MELDOWAŁ:
WODZU, MAMY JUŻ PIERWSZYCH GOŚCI, PRZYBYŁYCH NA JUBILEUSZ MIRMIŁOWA. CZY KAŻESZ NAM STAĆ SIĘ ICH SŁUGAMI? ZBÓJCERZE SZEMRZĄ.
OBIECAŁEM DOTRZYMAĆ ZAWIESZENIA BRONI, ORAZ ZAMIENIĆ WAROWNIĘ NA PENSJONAT. NIC PONADTO. TERAZ MUSIMY ZADBAĆ O RENTOWNOŚĆ NASZEGO INTERESU.
ROZUMIEM! NIE BĘDZIEMY JUŻ UGANIAĆ ZA KUPAMI. TERAZ SAME DO NAS POPŁYNĄ.
TYLKO BEZ RABUNKÓW. KTO ZREZYGNUJE Z NASZYCH USŁUG, MUSI UIŚCIĆ RACHUNEK.
ZBÓJCERZE OBMYŚLILI SWOIM PENSJONARIUSZOM CAŁY WACHLARZ ATRAKCJI.
SMACZNEGO.
NIE SMAKUJĄ WAM NASZE JARZYNY?
JEDZCIE BEZ OCIĄGANIA! TO ZDROWE.
PIJ DO DNA!
NIE ŻAŁUJ SOBIE.
BROMP
WODA PRZECIWPOŻAROWA
A TERAZ TROCHĘ RUCHU.
ZAPRASZAMY DO TARCZ.
LITOŚCI. CHCEMY STĄD ODEJŚĆ.
PRZYKRO NAM SIĘ ROZSTAWAĆ, LECZ NIE ZATRZYMUJEMY.
KOSZTY POBYTU W PENSJONACIE HEGEMONA BYŁY WYSOKIE.
O, ZBÓJE!
CHODŹMY NA SKARGĘ DO MIRMIŁA.

WZYWAŁEŚ NAS LUBAWO?
PATRZCIE, BIEDAK JEST CAŁY W NERWACH.
ZBÓJCERZE SZARGAJĄ MOJE DOBRE IMIĘ! ZWABIAJĄ DO SIEBIE NASZYCH GOŚCI I OBRABIAJĄ. JA TEGO NIE PRZEŻYJĘ.
GŁOWA DO GÓRY, KASZTELANIE.
PRZEPROWADZIMY W PENSJONACIE HEGEMONA INSPEKCJĘ.
CZY NIE DZIAŁAMY LEKKOMYŚLNIE? ZE ZBÓJCERZAMI NIE MA ŻARTÓW.
CHODŹ.
NIEOPODAL GRODU, NAD JEZIOREM, ŻYŁA ZE SWYM MĘŻEM ŁAMIGNATEM CIOTKA KOKOSZA, CZAROWNICA JAGA.
MOŻE ONA NAM COŚ PORADZI.
WITAJCIE CHŁOPCY. PRZYGOTOWUJĘ SIĘ DO FESTIWALU CZAROWNIC, WIĘC MÓWCIE SZYBKO, Z CZYM PRZYBYWACIE.
JAGA, PO WYSŁUCHANIU KAJKA I KOKOSZA ZAMYŚLIŁA SIĘ GŁĘBOKO.
GDYBY NIE ZAWIESZENIE BRONI, POMACAŁBYM ICH SWOIM BACIKIEM, LELUM, POLELUM...
JUŻ WIEM, CO MACIE ZROBIĆ.
W JAKIŚ CZAS POTEM.
WIO, MALUŚKI!
DO PENSJONATU NIESPODZIANKA
SĄDZISZ, ŻE NAS NIE ROZPOZNAJĄ?
CO MÓWISZ, KAJKO! DOSTALIBYŚMY TĘGIEGO KUPNIA.
O, JACYŚ LEPSI GOŚCIE.
PIĘKNY WÓZ. WYŚCIGOWY.
SŁONO ZAPŁACĄ ZA POBYT W NASZYM PENSJONACIE.
SERDECZNIE DO NAS ZAPRASZAMY. W MIRMIŁOWIE NIE MA JUŻ MIEJSCA.
FLOK!

CHI, CHI... SĄ NOWI GOŚCIE!
NA CO WIĘC CZEKASZ? ZACZYNAJCIE OD TEGO GRUBEGO WĄSALA.
WIDOK GOŚCI PRZEPEŁNIA MNIE RADOŚCIĄ. HEJ, SŁUŻBA! POWITAJCIE UTRUDZONYCH PODRÓŻNYCH!
KAJKO, O RETY! ONI PĘDZĄ DO MNIE...
NIE ZDRADŹ SIĘ, KIM JESTEŚ.
OBSŁUGA PENSJONATU ZACZĘŁA PODRZUCAĆ GOŚCIA W GÓRĘ.
WIWAT!
NIECH NAM ŻYJE!!
TRWAŁO TO BARDZO DŁUGO, PRZY CZYM ZDARZAŁO SIĘ, ŻE OPADAJĄCEGO NIE ZDOŁANO W PORĘ UCHWYCIĆ.
WYŚLIZNĄŁ MI SIĘ.
ŁUP!!
NIE SZKODZI, W GÓRĘ GO!
TO MU NA RAZIE WYSTARCZY.
DZZZIĘKUJĘ... ZZA OKAZANY... ENTUZZZJAZM... ILE PŁACĘ?...
DROBIAZG. CO ŁASKA.
PRZYJMIJCIE OD NAS TĘ BARYŁKĘ PRZEDNIEGO MIODU.
SZYBKO POJĘLI O CO IDZIE.
JESZCZE PARĘ SZTUCZEK, A ODDADZĄ WSZYSTKO, BYLE SIĘ STĄD WYDOSTAĆ.
SPRAWIEDLIWIE PODZIELONY ŁUP SZYBKO ZNIKNĄŁ W ŻOŁĄDKACH ZBÓJCERZY.
ZNAKOMITY.
DELICJE
ŁYK ŁYK
CIEKAWE, JAKI SKUTEK PRZYNIESIE TEN MIÓD, ZAPRAWIONY PRZEZ JAGĘ CZARODZIEJSKIM ELIKSIREM PRAWDY?
HEGEMON TO SZUJA.
CO?!

ELIKSIR PRAWDY PODZIAŁAŁ NA ZBÓJCERZY BARDZO SKUTECZNIE.
DAWNO BYM ZDRADZIŁ I PORZUCIŁ TĘ WASZĄ BANDĘ, LECZ W INNEJ KOMPANII MNIE NIE CHCĄ, BO MAM CHARAKTER ZBÓJA.
MARZĘ O TYM, BY OKRAŚĆ KASĘ BANDY.
PRZESTALI INTERESOWAĆ SIĘ GOŚĆMI.
ŁŻESZ! TO JA O TYM MARZĘ!
ZA MNĄ, KOKOSZ!
MAGAZYN ŁUPÓW
TU JEST POMIESZCZENIE, KTÓREGO SZUKAMY.
POWIEM PRAWDĘ!
ZAWSZE MNIE WYKORZYSTUJECIE, WIĘC ZA KARĘ PLUJĘ WAM DO KASZY.
WKRÓTCE WŚRÓD ZBÓJCERZY WYBUCHŁA OGÓLNA BIJATYKA.
CHCĘ BYĆ WODZEM!!
KAPRAL JEST POCHLEBCĄ!
NIE ZNOSZĘ MUSZTRY!
HEGEMON OSZUKUJE!!
ŁUP!
BONK!
DZOŃ!
CAP
TO SĄ SAKIEWKI I ODZIEŻ ZABRANE NASZYM GOŚCIOM.
PRĘDZEJ! ZMYKAJMY DO GRODU!
TAM DO KATA... PATRZCIE, CO SIĘ DZIEJE!
OGRABIAJĄ NAS W BIAŁY DZIEŃ...
DZIĘKUJEMY ZA GOŚCINĘ!
ZWRÓCIMY GOŚCIOM NADPŁATĘ, JAKĄ OD NICH POBRALIŚCIE ZA POBYT W NASZYM PENSJONACIE.
HEGEMON KLĄŁ BARDZO DŁUGO.
WRESZCIE WYCZERPAŁ REPERTUAR.
PRZYNIEŚCIE MI SŁOWNIK BRZYDKICH WYRAZÓW.

NADSZEDŁ WRESZCIE DŁUGO OCZEKIWANY DZIEŃ 400-LETNIEJ ROCZNICY ZAŁOŻENIA MIRMIŁOWA, Z TEJ OKAZJI OD RANA HUCZNIE UCZTOWANO.
DLA UCZCZENIA JUBILEUSZU, DZISIEJSZEJ NOCY ODBĘDZIE SIĘ NA ŁYSEJ GÓRZE FESTIWAL CZAROWNIC, NA KTÓRY WSZYSTKICH SERDECZNIE ZAPRASZAM.
TYMCZASEM DO WAROWNI ZBLIŻAŁA SIĘ POD WODZĄ GROŹNEGO WALWUCHA BANDA WAROGÓW, ZAPROSZONYCH PRZEZ ZBÓJCERZY W CELU WSPÓLNEGO ROZGROMIENIA GRODU.
STAĆ! NAJPIERW SAM ZBADAM, JAK DALECE MOŻEMY POLEGAĆ NA PRZYMIERZU ZE ZBÓJCERZAMI.
NA ROZSTAJNYCH DROGACH STAŁ OFERMA, ZGODNIE Z ROZKAZEM, ZDĄŻAJĄCYCH NA JUBILEUSZ GOŚCI MIAŁ ZACHĘCAĆ DO ODWIEDZIN PENSJONATU HEGEMONA.
O, KTOŚ IDZIE.
?
PSSST!
WITAMY GOŚCI MIRMIŁA
NIE WIERZ TYM NAPISOM.
W PORZĄDKU. JESTEM NIEPIŚMIENNY.
CZUJ SIĘ W PENSJONACIE JAK U SIEBIE W CHACIE
CO ZA NIEUK. JEŚLI MASZ TROCHĘ OLEJU W GŁOWIE, OMIŃ NASZĄ WAROWNIĘ I IDŹ PROSTO DO MIRMIŁOWA.
WALWUCH DAŁ OFERMIE ODCZUĆ, ŻE NIE NA PRÓŻNO NOSI SWOJE IMIĘ, PO CZYM RUSZYŁ SWOJĄ DROGĄ.
OFERMA KOGOŚ JESZCZE NAM TU SKIEROWAŁ. TO PEWNO OSTATNI Z GOŚCI.
PRZYJMIEMY GO EKSTRA.

MIŁO MI POZNAĆ WALECZNYCH ZBÓJCERZY.
WNET SIĘ PRZEKONASZ, JAK CIEPŁO CIĘ TU PRZYJMIEMY. PRAGNIESZ ZAPEWNE ODŚWIEŻYĆ SIĘ PO PODRÓŻY?
NIE MA POŚPIECHU.
DAJCIE SPOKÓJ TYM CEREMONIOM.
JAZDA Z NIM.
PLACH!!!
HOPLA!
ZANIM WALMUCH ZDĄŻY SIĘ PRZEDSTAWIĆ, TRAFIA DO ŁAŹNI.
ŁAŹNIA
...A GDY SIĘ WYMOCZY I WYPARZY, POMASUJCIE GO MIOTEŁKAMI Z POKRZYWY.
MIRMIŁ PĘKNIE ZE ZŁOŚCI, GDY SIĘ DOWIE, JAKĄ TU ŁAŹNIĘ DALIŚMY JEGO GOŚCIOWI.
MELDUJĘ, ŻE ŁOŻE JEST GOTOWE.
PO ŁAŹNI UŁOŻONO GOŚCIA W ŚWIEŻEJ POŚCIELI.
JJJAAAAU!!!
WYSOKO POLECIAŁ.
AAaaAR
CHICHICHI... OSOBIŚCIE WYPCHAŁEM MU SIENNIK TUZINEM JEŻY.
MYŚLĘ, ŻE MA JUŻ DOŚĆ POBYTU W NASZYM PENSJONACIE.
KAPRAL DOPIERO TERAZ UJRZAŁ PRZYBYSZA.
CHWILECZKĘ... ALEŻ TO JEST WALMUCH, HERSZT NASZYCH PRZYJACIÓŁ RAROGÓW!!
WYBACZ POMYŁKĘ, MÓJ SOJUSZNIKU, LECZ NIE SĄDZIŁEM, ŻE PRZYBĘDZIESZ TU SAM.
SAM?... GDZIE JEST MÓJ RÓG MYŚLIWSKI?
?
?
ŁUP!
NA SYGNAŁ ROGU WALMUCHA, DO WAROWNI WKROCZYŁA BANDA ZBROJNYCH I RAROGÓW.
Z DROGI, GAMONIE.

KAPRALU, RAROGOWIE MAJĄ FATALNE MANIERY. PRZEPĘDZILI NAS ZE ŚWIETLICY.
PODBILI MI OKO.
ZARAZ SOBIE Z NIMI POGADAM.
BACZNOŚĆ! WPUŚCILIŚMY WAS DO NASZEJ WAROWNI JAKO SPRZYMIERZEŃCÓW, WIĘC ZACHOWUJCIE SIĘ TU GRZECZNIE, INACZEJ ZERWIEMY UKŁADY!
BESTIE.
KAPRAL NIE WDAWAŁ SIĘ Z RAROGAMI W DŁUGIE ROZMOWY.
ŁOMP!
DAŁEŚ IM BOBU, KAPRALU?
OBIECALI POPRAWĘ?
CO CI POWIEDZIELI?
NIC KONKRETNEGO. SPYTALI TYLKO O PEŁNOMOCNICTWA DO PROWADZENIA NEGOCJACJI.
SPRZYMIERZEŃCY ZBÓJCERZY SZYBKO PRZEJĘLI INICJATYWĘ W SWOJE RĘCE. ŚWIETNOŚĆ HEGEMONA ZNACZNIE PODUPADŁA.
WPROWADŹCIE TU TEGO GRUBEGO BEZNA.
SZEFIE, POZWÓL WYGOIĆ MU SKÓRĘ, A W MIG POJMIE, KTO TU TERAZ JEST PANEM.
PROTESTUJĘ.
DARUJ MOIM WOJOWNIKOM TE ŻARTY I POWIEDZ MI, CO SŁYCHAĆ W GRODZIE, KTÓRY WSPÓLNIE MAMY ROZGROMIĆ?
DZIŚ MA SIĘ ODBYĆ FESTIWAL CZAROWNIC. DO KOŃCA UROCZYSTOŚCI TRWA MIĘDZY NAMI ZAWIESZENIE BRONI.
MAM PEWIEN PLAN: WYKORZYSTAM TO ZAWIESZENIE DO CELÓW SZPIEGOWSKICH, A PONADTO PRZY WASZEJ POMOCY ZDOBĘDĘ NA TYM FESTIWALU GŁÓWNĄ NAGRODĘ.

O ZMIERZCHU, NA SZCZYCIE LEŻĄCEJ NIEOPODAL MIRMIŁOWA ŁYSEJ GÓRY ZAPŁONĘŁO OGNISKO.
MIESZKAŃCÓW GRODU, ORAZ ICH GOŚCI OGARNĄŁ PODNIOSŁY NASTRÓJ.
JUŻ CZAS!
RUSZAJMY NA FESTIWAL!
CHOĆ JESTEŚMY UBODZY, WARTO BY PRZYDAĆ NASZEJ IMPREZIE NIECO SPLENDORU. CO SĄDZICIE O EFEKTACH ŚWIETLNYCH?
FAJERWERKI DROGO KOSZTUJĄ.
RAZ SIĘ ŻYJE! PODPALMY POŁAĆ LASU!
ZABRANIAM! JAK ZWYKLE NIE MYŚLISZ O RACHUNKU EKONOMICZNYM.
NA WYZNACZONYM MIEJSCU ZACZĘŁY LĄDOWAĆ UCZESTNICZKI FESTIWALU.
ALE CIUCHY...
CO ZA FRYZURY!
ZGODNIE Z OCZEKIWANIEM, WYMOKŁY NA ZEBRANYCH OSZAŁAMIAJĄCE WRAŻENIE.
WSPANIAŁE POJAZDY.
KOLEŻANKI, PROSZĘ SIĘ ZAPISYWAĆ NA LISTĘ.
JURY
UTRAPIENIE Z TYMI ŁOWCAMI AUTOGRAFÓW.
WZRUSZONY MIRMIŁ POPLĄTAŁ PRZEMÓWIENIE, LECZ NIE POMINĄŁ GŁÓWNYCH WĄTKÓW.
HM... DLA UCZCZENIA... EP... MOJE TRUDY I ZNOJE... NO TAK... OTWIERAM FESTIWAL CZAROWNIC.
NAJLEPSI WOJE ODEGRALI KANTATĘ, SKOMPONOWANĄ NA CZEŚĆ FESTIWALU.
BUM! BUM!
WSZYSCY ZASTANAWIALI SIĘ, KTO ZDOBĘDZIE NAGRODĘ KASZTELANA,...
...KTÓRĄ BYŁ LUKSUSOWY JACHT.
MIRMIŁOWO 100

PIERWSZA Z CZAROWNIC DŁUGO NIE MOGŁA ZADOWOLIĆ WYBREDNEJ WIDOWNI.
PALI ZIOŁA, WYPOWIADA ZAKLĘCIA I NIC SIĘ NIE DZIEJE.
RATUJ SIĘ, KTO MOŻE!
WRESZCIE WYSIŁKI JEJ UWIEŃCZONE ZOSTAŁY SUKCESEM.
GRAD, JAK KURZE JAJA!
UCIEKAJMY!
MUSIANO PRZERWAĆ JEJ POKAZ. DRUGA ZBLIŻYŁA SIĘ DO KOKOSZA.
ZJEDZ TO JABŁUSZKO, MÓJ GOŁĄBECZKU.
PO CHWILI
ZJADŁEM, NO I CO?
JABŁKO BYŁO SKAŻONE MIKSTURĄ ZŁOŚCI. ZARAZ UJRZYCIE, JAK RZUCI SIĘ NA SWEGO PRZYJACIELA.
!
JEJ WYSTĘP POWIÓDŁ SIĘ TYLKO CZĘŚCIOWO. TYM RAZEM TRZEBA BYŁO PRZERWAĆ KOKOSZOWI.
GRRR!!!
RATUNKU!!
ŚWIĘTY PERUNIE PRZYBĄDŹ W GOŚCI DO TEJ, CO KIECKI MI ZAZDROŚCI.
NASTĘPNA DAŁA POKAZ ŚCIĄGANIA Z NIEBA PIORUNÓW,...
...CO SPOWODOWAŁO, ŻE KILKA UCZESTNICZEK FESTIWALU W OGÓLE NIE WYSTĄPIŁO.
OCH!
KRTACH!!!
JEDNA Z CZAROWNIC UWZIĘŁA SIĘ NA KAJKA.
CZYŻ NIE LEPIEJ DROGIE PANIE ZROBIĆ Z WOJA MIĘSNE DANIE?
O CO CHODZI?
JAK WAM SIĘ TO PODOBA?
KUKURYKUU!!
KAJKO, NIE WYGŁUPIAJ SIĘ.
TO JEST NIEZŁE.
NO WIESZ! TAK NIE WOLNO POMNAŻAĆ POGŁOWIA DROBIU!
WRESZCIE PRZED WIDOWNIĄ STANĘŁA OSTATNIA KANDYDATKA DO NAGRODY.
TO JAGA!!
WIWAT NASZA WIEDŹMA!!

W PRZECIWIEŃSTWIE DO MOICH ZNAKOMITYCH KOLEŻANEK ZADEMONSTRUJĘ WAM COŚ, CO WSZYSTKIM MOŻE PRZYNIEŚĆ WIELE KORZYŚCI.
OTO POLNE STOKROTKI. POKROPIĘ JE MOJĄ MIKSTURĄ WZROSTU...
...A OTO EFEKT.
ŁADNA SZTUCZKA, LECZ PO CO NAM KWIATY OLBRZYMY?
WSZELAKIEGO ZIELSKA MAMY W BRÓD.
SPÓJRZCIE WIĘC, CO SIĘ STANIE Z TYM GRZYBEM POD WPŁYWEM MOJEJ MIKSTURY.
WIDZOWIE PO DŁUŻSZEJ CHWILI POJĘLI WAGĘ OBSERWOWANEGO ZJAWISKA.
FENOMENALNE! BĘDZIEMY TYM POLEWALI NASZE PŁODY ROLNE.
A TAKŻE KURY, KACZKI, ŚWINIE, A NAWET...
O RETY, PRZECIEŻ MOGĘ TĄ MIKSTURĄ POLAĆ RÓWNIEŻ... SIEBIE !!
BRAWO JAGA!!
WIWAT NAJLEPSZA Z CZAROWNIC!
KASZTELANIE, JAKIŚ ODDZIAŁ TU SIĘ ZBLIŻA.
!!
ALEŻ TO SĄ ZBÓJCERZE!
WSTRZYMAJCIE SIĘ Z WERDYKTEM, ZANIM UJRZYCIE, CO UMIE NASZA KANDYDATKA, ŚWIATOWEJ SŁAWY CZAROWNICA WALWUCHA.

CZY WSZYSTKO JEST JASNE? ŁBY POURYWAM, JEŚLI MI COŚ SKNOCICIE.
MOŻESZ NA NAS POLEGAĆ, WALECZNY WALWUCHU.
NIKT ICH NIE ZAPRASZAŁ NA NASZ JUBILEUSZ!
ZBÓJCERZE PRZYBYLI TU W CELACH POKOJOWYCH. POZWÓLMY WYSTĄPIĆ ICH KANDYDATCE.
JURY
PRZEBRANY ZA CZAROWNICĘ WALWUCH STANĄŁ PRZED AUDYTORIUM
JURY
PĘKNIECIE Z PODZIWU, KMIOTKOWIE, GDY WAM PRZEDSTAWIĘ MÓJ WYNALAZEK. OTO MISA PEŁNA KASZY.
ZEBRANI MOGLI OBEJRZEĆ, A NAWET POWĄCHAĆ WSPANIAŁY ZAPACH POTRAWY.
PODAŁ NACZYNIE SWOIM ASYSTENTOM.
PRZYSTĄPCIE DO KONSUMPCJI. ŻYCZĘ SMACZNEGO.
MISKA KRĄŻYŁA WŚRÓD ZBÓJCERZY I CHOĆ KAŻDY ZAWZIĘCIE WYWIJAŁ PRZY NIEJ ŁYŻKĄ, KASZY NIE UBYWAŁO.
JUŻ SIEDMIU SIĘ NAJADŁO.
MISKA WCIĄŻ JEST PEŁNA.
OCH, MIEĆ TAKĄ MICHĘ...
GDYBYM NIE WIEDZIAŁ, ŻE TYLKO UDAJĄ, DAŁBYM GŁOWĘ, ŻE JEDZĄ NAPRAWDĘ.
TAKIE CZARY MOGĄ ROZWIĄZAĆ NASZE PROBLEMY ŻYWNOŚCIOWE.
TO PRAWDA.
RY
OTO SZTUKA, OTO KUNSZT.
WIWAT NASZA CZAROWNICA!
DAĆ JEJ PIERWSZĄ NAGRODĘ!!
WTEM, DO WALWUCHA PODSZEDŁ OFERMA
!!!
ZJADŁEM WSZYSTKO. CZY MOGĘ PROSIĆ O REPETĘ?

KTO NAM KAZAŁ JEŚĆ TE KASZE, DURNIE ?! MIELIŚCIE TYLKO UDAWAĆ !!
LEPIEJ STĄD IDŹMY.
TO OFERMA JĄ ZJADŁ !
ZAWSZE WSZYSTKO PRZEZ NIEGO !
TAK ?! ZAWSZE JA ?! A DLACZEGO NIE DALIŚCIE MI DZIŚ OBIADU ?!!
WIĘC TO NIE BYŁY ŻADNE CZARY ?!
ZWYCZAJNE OSZUSTWO !!
TAKI SKANDAL NA FESTIWALU...
NA PEWNO SIĘ ROZCHORUJĘ.
UCZESTNICZKI FESTIWALU POSTANOWIŁY ODCIĄĆ SIĘ OD NIEGODNYCH PRAKTYK SWOJEJ KOLEŻANKI.
KTO JEJ DAŁ DYPLOM CZAROWNICY ?!
NIE BĘDZIE NAM PODRYWAŁA AUTORYTETU !
SZLOCHT !!
UCH
KOLEŻANKI, TYLKO SPOKOJNIE. POMYLIŁAM ZAKLĘCIA. JESTEM ROZTRZEPANA.
!
!
TO CHŁOP !!!
OBURZAJĄCE !!
TEGO JUŻ ZA WIELE !
ZBÓJCERZE, ORAZ ICH FAŁSZYWA CZAROWNICA, WIDZĄC ŻE GROZI IM ATAK Z LĄDU I POWIETRZA, SZYBKO UMKNĘLI Z ŁYSEJ GÓRY.
W NOGI !
DO WAROWNI !
POW
TEN INCYDENT NIE MOŻE ZAKŁÓCIĆ NASZEGO PRZYMIERZA. TERAZ WSPÓLNIE DOBIERZEMY SIĘ IM DO SKÓRY.
NAJPIERW PRZETRZEPIĘ WASZĄ...

PO POWROCIE DO WAROWNI, SPRZYMIERZEŃCY ZBÓJCERZY RADOŚNIE POWITALI TYLKO SWEGO HERSZTA, WALWUCHA.
WYNOŚCIE SIĘ STĄD! POKONAMY GRÓD BEZ WASZEJ POMOCY.
PLOFF!!
HEGEMONIE, CO TERAZ Z NAMI BĘDZIE?
ZATRZASNĘLI NAM BRAMĘ PRZED NOSEM.
TAK OTO ZBÓJCERZE WPADLI WE WŁASNE SIDŁA. PRZEPĘDZENI ZE SWOJEJ WAROWNI PRZEZ RAROBONA, ZDALI SIĘ NA LOS, POSZLI NA TUŁACZKĘ W LASY.
NIKT ZBÓJCERZA NIE ŻAŁUJE CHOĆ ON RZEWNIE LAMENTUJE, OJOJOJ...
NASTĘPNEGO DNIA W GRODZIE, UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZU DOBIEGŁY KOŃCA.
ZA POKAZANIE CUDOWNEGO ELIKSIRU WZROSTU, JURY PRZYZNAJE PIERWSZĄ NAGRODĘ JADZE.
DOWIEDZ SIĘ, JAGO, ŻE TO MÓJ GŁOS ZAPEWNIŁ CI ZDOBYCIE GŁÓWNEJ NAGRODY.
JESTEM CI WDZIĘCZNA.
ZAWSZE MARZYŁAM O JACHCIE.
POZNAJĘ PO MINIE MIRMIŁA, ŻE COŚ KNUJE.
CZEGO MOŻE CHCIEĆ OD MOJEJ CIOCI?
NAJLEPIEJ OKAŻESZ WDZIĘCZNOŚĆ, OFIARUJĄC MI PARĘ KROPEL TWEGO ELIKSIRU. CHCĘ DOKONAĆ PEWNEGO EKSPERYMENTU.
TYLKO GDY STOSUJĘ GO SAMA, MAM PEWNOŚĆ, ŻE ZOSTANIE UŻYTY WŁAŚCIWIE. DLATEGO MUSISZ ZACZEKAĆ NA MÓJ POWRÓT.
JAKI POWRÓT? DOKĄD SIĘ WYBIERASZ?!!
DO ZOBACZENIA JAGO I KAMIGNACIE!
BĄDŹCIE ZDROWI. WYRUSZAMY W REJS DOOKOŁA JEZIORA.

JESTEM NIESZCZĘŚLIWY.
CO CIĘ JESZCZE TRAPI, MIRMIŁKU?
JUBILEUSZ WYPADŁ OKAZALE, A GOŚCIE ROZJECHALI SIĘ JUŻ DO DOMÓW. CHODŹMY SPAĆ.
CZY WIDZIAŁ KTO TAKIEGO MAŁEGO KASZTELANA, JAK JA?
TYLKO PATRZEĆ, JAK ZNAJDĘ SIĘ NA LIŚCIE ZMIAN PERSONALNYCH.
CO TY PLECIESZ?! WZROST NIE ŚWIADCZY O WARTOŚCI. WSZYSCY CIĘ LUBIĄ TAKIM, JAKIM JESTEŚ.
NIE ZAMYDLAJ MI OCZU, ŻONO. MUSZĘ ZDOBYĆ CHOĆ TROCHĘ CUDOWNEGO ELIKSIRU CIOTKI JAGI.
COOO?!! STRACIŁEŚ ROZUM?! MARSZ DO ŁOŻA!!!
GDYBYM BYŁ WIELKI, NIE STRASZYŁABYŚ MNIE STOŁKIEM.
PO CHWILI
CHRR PFF...
ŚPIJ MIRMIŁKU I NIECH SEN ODPĘDZI OD CIEBIE GŁUPIE MYŚLI.
CORAZ TRUDNIEJ DOSTRZEC NASZEGO KASZTELANA.
GDZIE SIĘ PODZIAŁ TEN LILIPUT?
LILIPUT?! DO TEGO JUŻ DOSZŁO...
CHRRR, PFFF...
WSZYSCY JESZCZE SPALI, GDY MIRMIŁ CICHO WYMKNĄŁ SIĘ Z GRODU.
NIKT MNIE NIE SZANUJE I NIKT NIE DOCENIA. BĘDĘ WIELKI, LUB NIE WRÓCĘ DO GRODU.
PRZEDWCZESNA POBUDKA WYRWAŁA ZE SNU KAJKA I KOKOSZA.
ALAAARM!!! SZUKAJCIE MEGO MIRMIŁKA!!

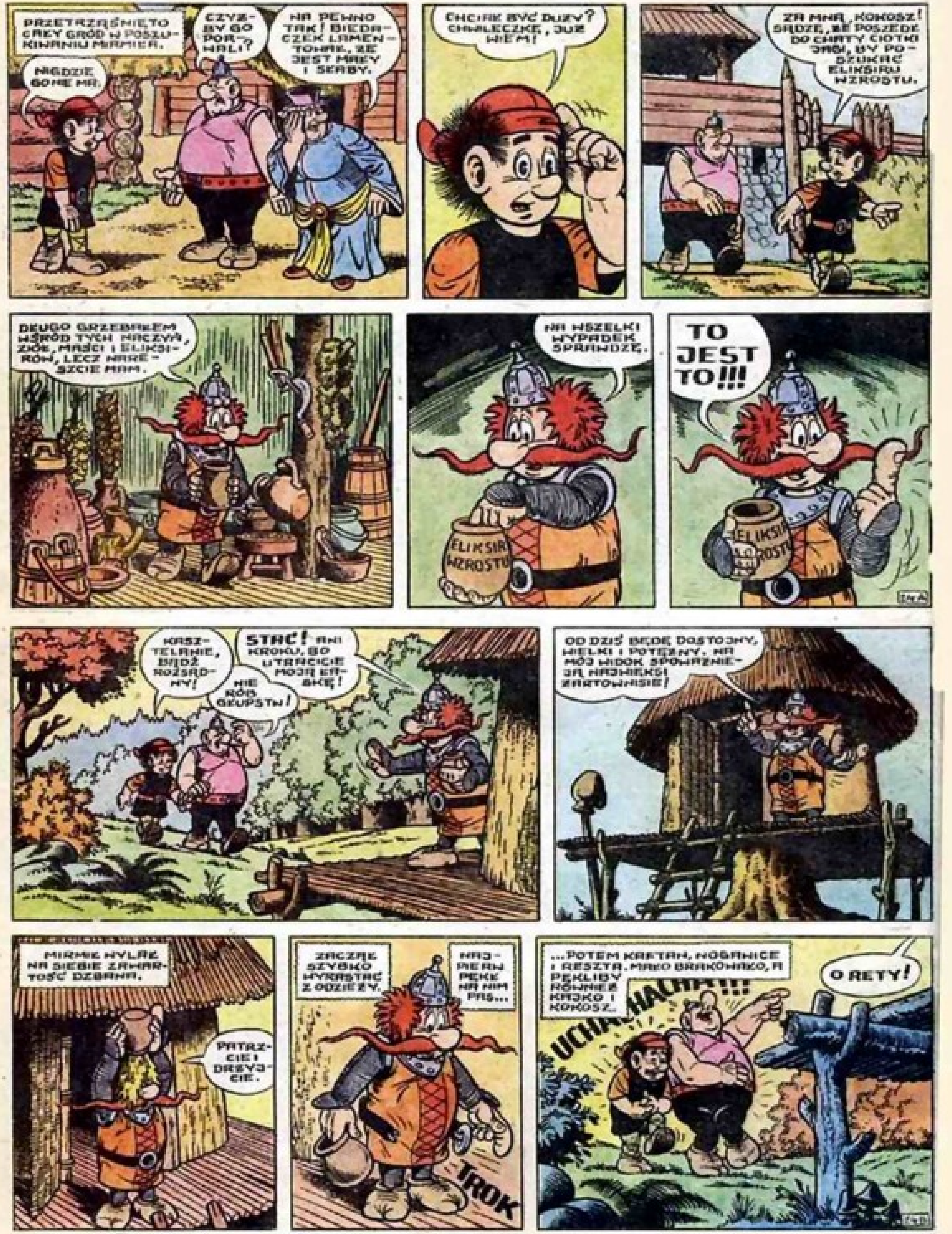
PRZETRZĄŚNIĘTO CAŁY GRÓD W POSZUKIWANIU MIRMIŁA.
NIGDZIE GO NIE MA.
CZYŻBY GO PORWALI?
NA PEWNO TAK! BIEDACZEK LAMENTOWAŁ, ŻE JEST MAŁY I SŁABY.
CHCIAŁ BYĆ DUŻY? CHWILECZKĘ, JUŻ WIEM!
ZA MNĄ, KOKOSZ! SĄDZĘ, ŻE POSZEDŁ DO CHATY CIOTKI JAGI, BY POSZUKAĆ ELIKSIRU WZROSTU.
DŁUGO GRZEBAŁEM WŚRÓD TYCH NACZYŃ, ZIÓŁ, MAŚCI I ELIKSIRÓW, LECZ NARESZCIE MAM.
NA WSZELKI WYPADEK SPRAWDZĘ.
ELIKSIR WZROSTU
TO JEST TO!!!
KASZTELANIE, BĄDŹ ROZSĄDNY!
NIE RÓB GŁUPSTW!
STAĆ! ANI KROKU, BO UTRACICIE MOJĄ ŁASKĘ!
OD DZIŚ BĘDĘ DOSTOJNY, WIELKI I POTĘŻNY. NA MÓJ WIDOK SPOWAŻNIEJĄ NAJWIĘKSI ŻARTOWNISIE!
MIRMIŁ WYLAŁ NA SIEBIE ZAWARTOŚĆ DZBANA.
PATRZCIE I DRŻYJCIE.
ZACZĄŁ SZYBKO WYRASTAĆ Z ODZIEŻY.
NAJPIERW PĘKŁ NA NIM PAS...
TROK
...POTEM KAFTAN, NOGAWICE I RESZTA. MAŁO BRAKOWAŁO, A PĘKLIBY RÓWNIEŻ KAJKO I KOKOSZ.
UCHACHACHA!!!
O RETY!

W OPANOWANEJ PRZEZ RAROGÓW WAROWNI ZBÓJCERZY.
SZEFIE, BRAMA MIRMIKÓWA JEST OTWARTA. NICZEGO SIĘ NIE SPODZIEWAJĄ.
ZBIERZCIE RESZTĘ BANDY I RUSZAMY.
NIE ZOSTANIE KAMIEŃ NA KAMIENIU.
WYTNIEMY I SPALIMY. ZROBIMY Z NICH BIGOS.
MIRMIK ZATRZYMAŁ SIĘ NA SKRAJU LASU.
DALEJ NIE PÓJDĘ.
?
DLA-?! CZEGO?!
MARZYŁEM O TRIUMFALNYM WKROCZENIU DO GRODU, A WYGLĄDAM JAK LEŚNE STRASZYDŁO. NIC MI SIĘ NIE UDAJE. JEST MI ZIMNO I CHCĘ UMRZEĆ.
ZAWSZE MU ŹLE.
ZACZEKAJ TU KASZTELANIE. PRZYNIESIEMY CI Z GRODU JAKĄŚ OPOŃCZĘ.
PO PEWNYM CZASIE.
PATRZCIE, Z GRODU WYSZŁO DWÓCH WOJÓW. BIEGNĄ W STRONĘ LASU.
POZNAJĘ ICH. TO NAJLEPSI WOJE MIRMIKA. SAMI WEJDĄ NAM W RĘCE.
MOŻE NALEŻAŁO POWIEDZIEĆ LUBAWIE CAŁĄ NASZĄ PRAWDĘ?
WKRÓTCE SAMA JĄ ZOBACZY.
ZA MNĄ! NA NICH!!
MÓWIĄ, ŻE TO JEST PODOBNO ICH KASZTELANA.
KRAMIR! TEN PĘTAK SIĘGA MI LEDWO DO PASA.

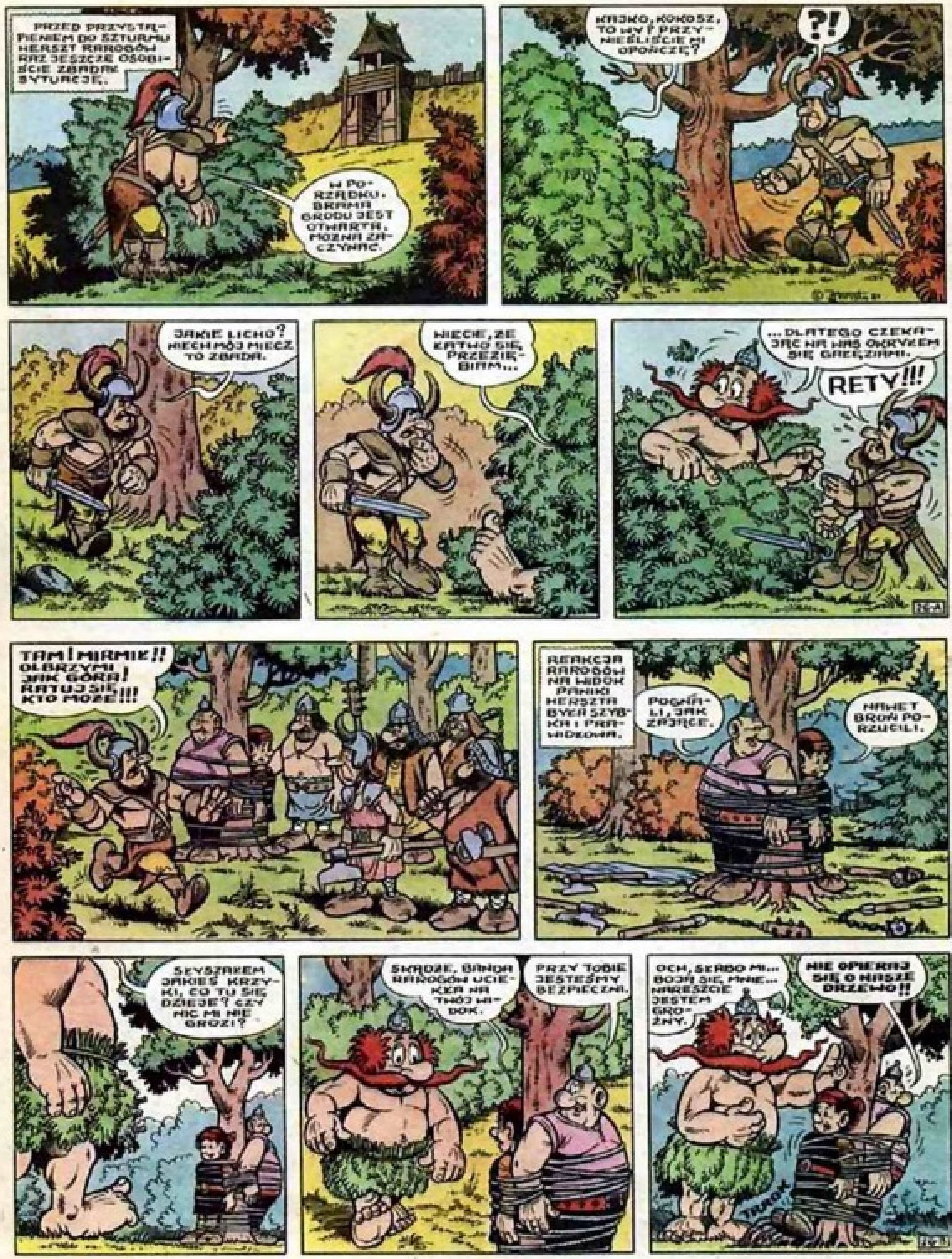
PRZED PRZYSTĄPIENIEM DO SZTURMU HERSZT RAROGÓW RAZ JESZCZE OSOBIŚCIE ZBADAŁ SYTUACJĘ.
W PORZĄDKU. BRAMA GRODU JEST OTWARTA. MOŻNA ZACZYNAĆ.
KAJKO, KOKOSZ, TO WY? PRZYNIEŚLIŚCIE MI OPOŃCZĘ?
?!
JAKIE LICHO? NIECH MÓJ MIECZ TO ZBADA.
WIECIE, ŻE ŁATWO SIĘ PRZEZIĘBIAM...
...DLATEGO CZEKAJĄC NA WAS OKRYŁEM SIĘ GAŁĘZIAMI.
RETY!!!
TAM! MIRMIŁ!! OLBRZYMI JAK GÓRA! RATUJ SIĘ KTO MOŻE!!!
REAKCJA RAROGÓW NA WIDOK PANIKI HERSZTA BYŁA SZYBKA I PRAWIDŁOWA.
POGNALI, JAK ZAJĄCE.
NAWET BROŃ PORZUCILI.
SŁYSZAŁEM JAKIEŚ KRZYKI, CO TU SIĘ DZIEJE? CZY NIC MI NIE GROZI?
SKĄDŻE. BANDA RAROGÓW UCIEKŁA NA TWÓJ WIDOK.
PRZY TOBIE JESTEŚMY BEZPIECZNI.
OCH, SŁABO MI... BOJĄ SIĘ MNIE... NARESZCIE JESTEM GROŹNY.
NIE OPIERAJ SIĘ O NASZE DRZEWO!!
TRACH

TERAZ, OKRYTY SŁAWĄ I CHWAŁĄ, DUMNY Z SIEBIE, MOGĘ POWRÓ-CIĆ DO GRODU.
OKRYJ SIĘ TAKŻE OPOŃCZĄ.
DUMNY, CHOĆ GOŁY.
TRIUMFALNE WKRO-CZENIE DO GRODU MIRMIŁA-OLBRZYMA, ZAKŁÓCIŁ NIEPRZEWI-DZIANY INCYDENT.
TRRACH!!!
MYŚLA-ŁEM, ŻE NASZ ZWODZONY MOST JEST MOCNIEJSZY.
NIC NIE SZKODZI. ZASYPCIE FOSĘ. NIEPOTRZEBNY MOST, GDY KASZTELAN JEST NAJWIĘKSZYM MOCA-RZEM NA ŚWIECIE.
MIESZKAŃ-CY GRODU SZYBKO SPEŁNILI ŻYCZENIE MIRMIŁA.
GOTOWE! MOŻECIE ZA-CZYNAĆ OD NO-WA TRIUMFALNE WKRACZANIE!
POWTÓRNA CEREMONIA RÓWNIEŻ NIE ZADOWOLIŁA KASZTELANA.
WITAJ LUBAWO. OTO JESTEM.
O ZGROZO!
WKROCZĘ JESZCZE RAZ. OCUĆCIE NIEDACZ-KĘ I PRZYGOTUJCIE JĄ NA MÓJ WIDOK. MAŁŻONKA PO-WINNA Z RADO-ŚCIĄ WITAĆ MĘŻA.
DO TRZECH RA-ZY SZTUKA.
RADUJCIE SIĘ, ZADAŁEM POGROM TYSIĄCOM RARO-GÓW, KTÓRZY ZAJĘLI MIEJSCE ZBÓJCERZY.
KOLEJNA PRÓBA WYPADŁA ZADO-WALAJĄCO...
...CHOĆ ENTUZJAZM TŁUMÓW, ZDANIEM MIRMIŁA NIE OSIĄ-GNĄŁ SZCZYTÓW.
DOPRA-WDY STRACIŁ UMIAR.
KASZTELANIE, CZY TAM W GÓ-RZE JEST CHŁODNIEJ?
CZY RO-ZUM TAKŻE CI URÓSŁ?
WIELKI KASZTE-LAN TO WIELKIE KŁOPO-TY.

KAJKO I KOKOSZ USZYLI MIRMIŁOWI NOWE, NIEWYMIAROWE SZATY.
RĘKAWY SĄ ZA KRÓTKIE.
ZUŻYLIŚMY CAŁY ZAPAS MATERIAŁU.
PRZESPACERUJĘ SIĘ TROCHĘ PO GRODZIE.
NIECH WSZYSCY NACIESZĄ OCZY MOJĄ POTĘGĄ.
RETY, NIE MYŚLI MNIE CHYBA DOSIADAĆ?!
SKĄDŻE. PATRZY NA CIEBIE, JAK NA DANIE MIĘSNE.
SPÓJRZ, KASZTELANIE, WSZYSCY POZAMYKALI SIĘ W CHATACH.
WOLA CIĘ TAKIEGO, JAK DAWNIEJ.
TO MI WYGLĄDA NA WROGĄ DEMONSTRACJĘ. ZARAZ ICH WYKURZĘ, JAK PSZCZOŁY Z BARCI.
KHA! KHA! COŚ SIĘ ZATKAŁO W KOMINIE! GDZIE JEST KOMINIARZ?!
UMIE TYLKO SKŁADAĆ ŻYCZENIA NA NOWY ROK.
NIE STOSUJĘ PRZYMUSU. KTO WOLI ZOSTAĆ W DOMU – JEGO WOLA.
JJJJAAUĆ!!! MORDUJĄ KASZTELANA!!
JUŻ PRZETKAŁEM. MOŻECIE ODDYCHAĆ SWOBODNIE. KTO JESZCZE NARZEKA NA KOMINIARZA?
GDZIE BYLI KAJKO I KOKOSZ, GDY DOKONYWANO NA MNIE ZAMACHU?
KASZTELANIE, STANOWCZO PRZESADZASZ.
CZEMU NIE OSŁONILI MNIE WŁASNĄ PIERSIĄ? ŻEGNAJ ŻONO...
MIRMIŁ OSIĄGNĄŁ WRESZCIE SWÓJ CEL. STAŁ SIĘ OŚRODKIEM ZAINTERESOWANIA MIESZKAŃCÓW GRODU.
ODDAJĘ ŻYCIE ZA WIELKĄ SPRAWĘ. USYPCIE MI WYSOKI KURHAN.
DESPERUJE JAK NIGDY.
ROZPACZA NA MIARĘ OLBRZYM

NASTĘPNEGO DNIA, MIRMEK WIDZĄC ŻE NIE UMARŁ, NABRAŁ JESZCZE WIĘKSZEJ PEWNOŚCI SIEBIE.
CHE, CHE! NIC NIE ŻMOŻE MOCARZA I OLBRZYMA!
ZAPOMNIAŁ O LOSIE DINOZAURÓW.
SPÓJRZ, MIESZKAŃCY GRODU URZĄDZILI CI SKŁADKOWE ŚNIADANIE.
AŻ MI ŚLINKA CIEKNIE.
NIE OCZEKIWAŁEM WIELE – I SŁUSZNIE.
PO CHWILI
POŻARŁ WSZYSTKO SAM. NAM ZOSTAWIŁ WYLIZACZKI.
ON NAS ZRUJNUJE.
NA DRUGIE ŚNIADANIE PRZEKĄSZĘ COŚ RÓWNIE SKROMNEGO.
A TERAZ JAKO OPIEKUN I OBROŃCA GRODU, DOKONAM PARU SŁUŻBOWYCH CZYNNOŚCI.
?
?
29-A
PRZYBYWAJCIE TU Z BLISKA I Z DALEKA!!
NIE BOJĘ SIĘ NIKOGO! JESTEM WIELKI I SILNY! KTO KIWNIE NA MNIE PALCEM, TEGO ROZGNIOTĘ JAK PCHŁĘ!!!
TE WRZASKI SŁYCHAĆ NA WIELE MIL WOKOŁO.
PORÓŻNI NAS Z WSZYSTKIMI SĄSIADAMI.
NIE DA SIĘ Z NIM DŁUŻEJ WYTRZYMAĆ.
WSZYSCY, Z LUBAWĄ NA CZELE BYLI ZROZPACZENI.
ZWRÓĆCIE MI DAWNEGO MIRMIŁKA!
HM... WIDZIAŁEM KIEDYŚ U CIOCI DZBANEK Z ELIKSIREM ZMNIEJSZANIA.
TO JEST MYŚL!!
KAJKO I KOKOSZ WYPADLI Z GRODU I POPĘDZILI DO CHATY CIOTKI JAGI.
29-B

ZWIADOWCA RAROGÓW MELDOWAŁ WALWU-CHOWI:
SZEFIE, KAJKO I KOKOSZ SĄ W CHACIE TEJ CZAROWNICY ZNAD JEZIORA. MIRMIŁ OLBRZYM POZOSTAŁ W GRODZIE.
DOSKONALE, DRUGI RAZ NAM SIĘ NIE WYMKNĄ.
JAGA BĘDZIE SIĘ ZEŁOŚCIĆ, ŻE GRZEBALIŚMY W JEJ RZECZACH.
TRUDNO. MUSIMY OCALIĆ GRÓD PRZED SZALONYM WIELKOLUDEM.
BYŁEM IM OJCEM, NIE SZCZĘDZIŁEM KAWI, A JEDNAK MNIE OPUŚCILI. O, JA NIESZCZĘSNY...
ZACZYNA ZNOWU BIADOLIĆ.
OCH, TYLKO NIE TO.
MIRMIŁKU, USPOKÓJ SIĘ. KAJKO I KOKOSZ ZARAZ WRÓCĄ. POSZLI NA CHWILĘ DO CHATY CIOTKI JAGI.
SZELMY!!! POZAZDROŚCILI MI POTĘGI!! ZACHCIAŁO SIĘ IM ELIKSIRU WZROSTU! NIEDOCZEKANIE!!!
!!
PATRZ KAJKO, ZNALAZŁEM TO, CZEGO SZUKALIŚMY.
ZACZEKAJMY, AŻ WYJDĄ.
TO DOBRY POMYSŁ Z TYM MASKOWANIEM.
PSST!
ŁAMIĄC KRZAKI I DRZEWA, MIRMIŁ GNA PRZEZ LAS.
WIELKIM I NIEZASTĄPIONYM MOŻE BYĆ TYLKO KASZTELAN!
WIEM, GDZIE JESTEŚCIE, ZDRAJCY! WYŁAŹCIE! LICZĘ DO TRZECH!!
?
LITOŚCI, MOCARZU...
NIE BIJ MNIEJSZYCH...
SKĄD WIEDZIAŁ, ŻE TU JESTEŚMY?

BĘDZIEMY JUŻ GRZECZNI.
RRRADZĘ, ŻE MMMMA NNIE ZZZACZYNAĆ... JJJEŚLI SSOBIE PÓJDZIECIE, NNIE BBĘDĘ SSIĘ GNIEWAĆ...
W NOGI!!
GROZIŁ, ŻE ROZGNIECIE JAK PCHŁĘ!
TRAFILIŚMY NA JEGO DOBRY HUMOR.
UUUFFF... UCIEKLI.
DLACZEGO SIĘ BAŁEM?
WIDAĆ JESTEM JESZCZE NIE DOŚĆ WIELKI.
O, NASZ KASZTELAN!
CO GO TU SPROWADZA?
ODDAJCIE MI ZARAZ TEN DZBANEK!
PRZEJRZAŁEM WASZE NIECNE ZAMIARY!
?
?
CHCIELIŚCIE BYĆ TACY JAK JA, LECZ TO SIĘ WAM NIE UDA!
PRZECIWNIE. CHCIELIŚMY, ABYŚ BYŁ TAKI, JAK MY.
CO ON PLECIE?
JAK GO NAMÓWIĆ, BY DLA DOBRA OGÓŁU POWRÓCIŁ DO DAWNEGO WZROSTU?
JEŚLI ZNISZCZY TEN ELIKSIR ZMNIEJSZANIA, ZOSTANIE NA ZAWSZE OLBRZYMEM.
OD DZIŚ BĘDĘ SUPERGIGANTEM! SIĘGNĘ GŁOWĄ CHMUR!
NA TRYGŁAWA, ON MYŚLI, ŻE TO JEST ELIKSIR POWIĘKSZANIA!
ALE HECA!
CO SIĘ STAŁO?! POMÓŻCIE...
...MI WYLEŹĆ SPOD TEJ KOPUŁY!!

MIRMIŁ W JEDNEJ CHWILI Z OLBRZYMA STAŁ SIĘ KARZEŁKIEM. CHUSTKA CIOTKI JA-GI WYSTARCZYŁA MU ZA CAŁY STRÓJ.
JAK JA SIĘ TERAZ POKA-ŻĘ W GRODZIE?!
RZECZY-WIŚCIE.
GŁUPIA SPRA-WA.
WIDZIE-LIŚCIE?!
CHE, CHE...
STAŁ SIĘ MAŁY, JAK ŻABA!
NIE MA JUŻ WIELKOLUDA!
ZA MNĄ!! NA NICH! BIJ!!!
HURRAA!!!
KAJKO I KOKOSZ DZIELNIE STAWILI CZOŁA NACIERA-JĄCYM ZBÓJOM.
NOK
WKRÓTCE JEDNAK ULEGLI PRZEWA-ŻAJĄCEJ SILE.
SZUKAJCIE ICH KASZTELANA MIRMIŁA!
SCHOWAŁ SIĘ W TRAWIE.
DALEKO NIE UCIEKŁ.
NIE MA MNIE. JESTEM MA-LEŃKI...
MAMY GO!
CHECHECHE... JESZCZE NIE-DAWNO ODGRAŻAŁ SIĘ WSZYSTKIM WOKOŁO, A TERAZ SAM ZGI-NIE ŚMIERCIĄ KARALUCHA.
OCH, ŻE-GNAJ MAMO, ŻEGNAJ TATO...
WALDUCH UNIÓSŁ NO-GĘ, BY ROZ-DEPTAĆ MIRMIŁA.
GIŃ!
ŻEGNAJ LUBAWO, ŻEGNAJ KAJKO, ŻEGNAJ KOKOSZ...
WTEM CZYJAŚ RĘKA WCIĄG-NĘŁA GO DO LISIEJ NORY.
ŻEGNAJ...
ŁUP!!!

DAMY GRODOWI CIEKAWY SPEKTAKL. PRZYGOTOWALIŚMY WAM HUŚTAWKĘ, CHECHECHE...
WIDOK, JAKI MIESZKAŃCY GRODU UJRZELI Z WAŁÓW PRZYPRAWIŁ WSZYSTKICH O ROZPACZ.
TO STRASZNE! TRZEBA ICH RATOWAĆ!
W POLU WAROGOWIE ROZNIOSĄ NAS NA STRZĘPY!
GDZIE JEST MIRMIŁ? NIE POMÓGŁ MU WZROST OLBRZYMA?
MIMO PRZECHWAŁEK, NIE STOCZYŁBY WALKI NAWET Z MUCHĄ.
OMDLAŁEGO ZE STRACHU MIRMIŁA SKRZATY WNIOSŁY DO SWOICH PODZIEMNYCH POMIESZCZEŃ.
OCKNIJ SIĘ KASZTELANIE. NIC CI TU JUŻ NIE GROZI.
DZIĘKUJĘ, KRASNOTKU. WYDARLIŚCIE MNIE Z RĄK ZBÓJCERZY, A TERAZ SPOD NÓG WAŁWUCHA.
33-7
SAM WIDZISZ, ŻE NIE WZROST I SIŁA SĄ NAJWAŻNIEJSZE.
BANDA WAROGÓW, STOKROĆ GORSZYCH OD ZBÓJCERZY TYLKO PRZED SIŁĄ MA RESPEKT. JEDYNIE KAJKO I KOKOSZ UMIELI WOJOWAĆ, LECZ BIEDACY PEWNO JUŻ NIE ŻYJĄ.
ONEGDAJ OCALILI MOICH PODDANYCH Z TOPIELI. POWIEDZIAŁEM WTEDY, ŻE MOŻECIE LICZYĆ NA MOJĄ POMOC.
PAMIĘTAM. ŚMIAŁEM SIĘ Z WAS, LECZ JEŚLI GRODU NIE OBRONI FOSA NI WAŁY, CÓŻ MY MOŻEMY POMÓC?
KRASNOTKU, NASI ZWIADOWCY DONOSZĄ, ŻE USYPANA W MIEJSCE ZWODZONEGO MOSTU GROBLA, ZNAKOMICIE UŁATWI WAROGOM ZDOBYCIE GRODU!
RETY! USYPANO JĄ NA MÓJ ROZKAZ, GDY BYŁEM OLBRZYMEM!
WIELKOŚĆ NIE UWALNIA OD GŁUPOTY.
DAG! DAG!
ZROZUMIAŁEM TO ZA PÓŹNO. OCH, DAJCIE MI TRUJĄCEGO GRZYBA!!
NIE UPADAJ NA DUCHU. MAŁYM I SŁABYM POZOSTAJE ROZUM I SPRYT.
33-8

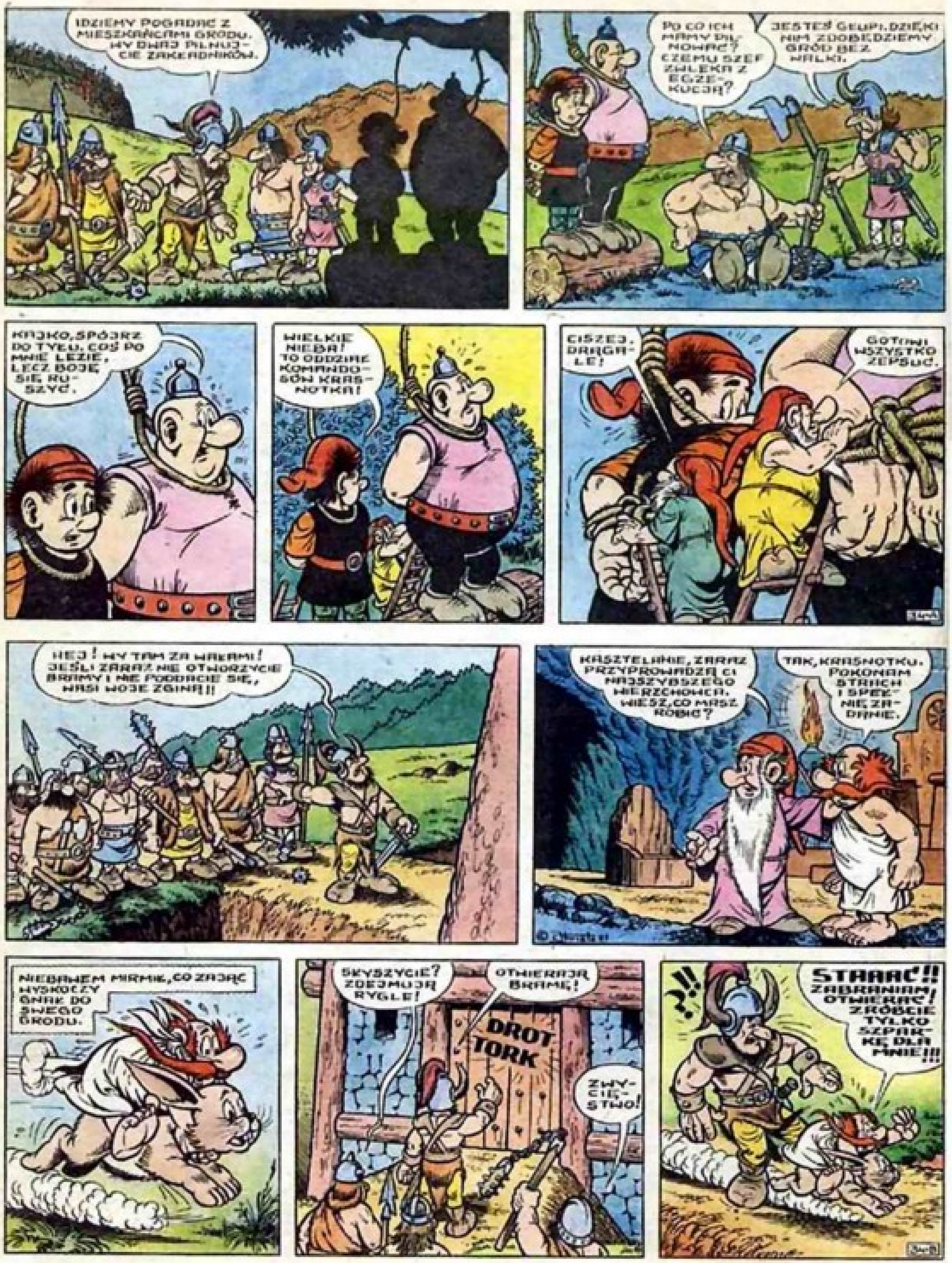
IDZIEMY POGADAĆ Z MIESZKAŃCAMI GRODU. WY DWAJ PILNUJCIE ZAKŁADNIKÓW.
PO CO ICH MAMY PILNOWAĆ? CZEMU SZEF ZWLEKA Z EGZEKUCJĄ?
JESTEŚ GŁUPI. DZIĘKI NIM ZDOBĘDZIEMY GRÓD BEZ WALKI.
KAJKO, SPÓJRZ DO TYŁU, COŚ PO MNIE ŁAZIE, LECZ BOJĘ SIĘ RUSZYĆ.
WIELKIE NIEBA! TO ODDZIAŁ KOMANDOSÓW KRASNOTKA!
CISZEJ, DRAGALE!
GOTÓW WSZYSTKO ZEPSUĆ.
HEJ! WY TAM ZA WAŁAMI! JEŚLI ZARAZ NIE OTWORZYCIE BRAMY I NIE PODDACIE SIĘ, WASI WOJE ZGINĄ!!
KASZTELANIE, ZARAZ PRZYPROWADZĄ CI NAJSZYBSZEGO WIERZCHOWCA. WIESZ, CO MASZ ROBIĆ?
TAK, KRASNOTKU. POKONAM STRACH I SPEŁNIĘ ZADANIE.
NIEBAWEM MIRMIŁ, CO ZAJĄC WYSKOCZY, GNAŁ DO SWEGO GRODU.
SŁYSZYCIE? ZDEJMUJĄ RYGLE!
OTWIERAJĄ BRAMĘ!
DROT TORK
ZWYCIĘSTWO!
STRAAAĆ!! ZABRANIAM OTWIERAĆ! ZRÓBCIE TYLKO SZPARKĘ DLA MNIE!!!

MIESZKAŃCY GRODU NA WIDOK MAMKA ONIEMIELI ZE ZDUMIENIA, LECZ JEGO ROZKAZ WYKONALI W MIG. BRAMA GRODU ZAMKNĘŁA SIĘ PONOWNIE.
KASZTELANIE, KTO TOBĄ TAK MANIPULUJE?
NIE CZAS NA ROZMOWY! WSZYSCY NA WAŁY!!
OCH! TERAZ DLA ODMIANY SIĘ SKURCZYŁ...
JESTEŚCIE ZGUBIENI!! NIE MACIE NAWET ZWODZONEGO MOSTU! ROZBIJEMY WASZĄ BRAMĘ W DRZAZGI!
ZA MNĄ! ZARAZ ZOBACZĄ, ŻE WALWUCH NIE RZUCA GRÓŹB NA WIATR. WYKONAĆ WYROK NA KAJKU I KOKOSZU!!
CO TO MA ZNACZYĆ?!
SZEFIE, NIE WIEMY JAK TO SIĘ STAŁO...
ZASKOCZYLI NAS.
PIORUNY I DEMONY! KRWI!!!
PRZYGOTUJCIE TARAN! WIELKI I CIĘŻKI TARAN!!!
35-A
Z NIEMAŁYM WYSIŁKIEM RAROGOWIE ŚCIĘLI, A NASTĘPNIE OCIOSALI POTĘŻNY DĄB.
WSPANIAŁY. WYSTARCZY JEDNO UDERZENIE W ICH KRUCHĄ BRAMĘ.
CAŁĄ NOC PRZYGOTOWYWALI ORĘŻ. W CIEMNOŚCIACH SKRZATY TAKŻE NIE PRÓŻNOWAŁY.
O ŚWICIE
JUŻ RUSZYLI. NIE MOGĘ NA TO PATRZEĆ.
HURAA!!!
KRASNOTKU, NIE KAŻ NAM TU STAĆ BEZCZYNNIE!
TRRACH!!!
35-B

BRAMA PĘKŁA!! TO STRASZNE.
KARGOWIE SĄ W GRODZIE! CZY O TO CI CHODZIŁO?
WŁAŚNIE O TO, A TERAZ BĄDŹCIE ZDROWI I DO ZOBACZENIA.
PĘDŹMY TAM!
ZGIŃMY RAZEM ZE WSZYSTKIMI!
KAJKO I KOKOSZ WPADLI NA DZIEDZINIEC GRODU I STANĘLI JAK WRYCI.
CO SIĘ DZIEJE?! NIE SŁYSZĘ ODGŁOSÓW ZBROJNEJ KONFRONTACJI.
SPÓJRZ NA KARGÓW!!
???????
NIE STÓJCIE TAK! POCHWYĆCIE BROŃ I NA NICH!!
DO ATAKUUU!!
STAĆ!! ONI SĄ JUŻ NIEGROŹNI! ZARAZ SAMI SOBIE STĄD PÓJDĄ.
WYRAŻAJ SIĘ JAŚNIEJ, MAMIECZKU.
SKRZATY, WDZIĘCZNE ZA OKAZANĄ IM PRZEZ KAJKA I KOKOSZA POMOC, POKRYŁY TARAN CZARODZIEJSKIM KLEJEM!
Z MIRMIŁOWA BUCHNĄŁ W NIEBO I ROZNIÓSŁ SIĘ WOKOŁO GROMKI I SERDECZNY ŚMIECH MIESZKAŃCÓW GRODU.
CHACHACHACHA!!!!

RAROGOWIE, MIMO NAJWIĘKSZYCH WYSIŁKÓW NIE MOGLI ODKLEIĆ SIĘ OD TARANA.
LEPIEJ BYŁO Z NIMI NIE ZACZYNAĆ.
CO MY TERAZ ZROBIMY?
UCH... EECH... HIHIYP!
PODDAJEMY SIĘ. POWIEDZCIE TYLKO, CO MAMY ZROBIĆ, BY TEN KLEJ PUŚCIŁ?
ZA SIEDMIOMA GÓRAMI I SIEDMIOMA RZEKAMI PŁYNIE STRUMIEŃ CUDOWNEGO ROZPUSZCZALNIKA.
CHICHICHI... TYLKO ON MOŻE ROZPUŚCIĆ TEN KLEJ.
NAPASTNICY, JAK NIEPYSZNI MUSIELI OPUŚCIĆ ZDOBYTY GRÓD. CZEKAŁA ICH DALEKA DROGA. NIGDY WIĘCEJ O NICH NIE SŁYSZANO.
DO KROĆSET! POZBĄDŹMY SIĘ CZYMPRĘDZEJ TEJ PRZEKLĘTEJ KŁODY!
BRAWO MIRMIŁ!!
WIWAT KAJKO I KOKOSZ!!
NIECH ŻYJĄ SKRZATY!!
ZGODNIE Z OBYCZAJEM, ZANOSI SIĘ NA NIELICHĄ LIBACJĘ.
LUBAWO, GDZIE JEST KASZTELAN? WSZYSCY PROSZĄ NAS NA UCZTĘ!
W PORĘ ZAPOBIEGŁ KAPITULACJI. DOPIERO TERAZ STAŁ SIĘ PRAWDZIWYM BOHATEREM.
WSTYDZI SIĘ, UKRYWA SIĘ NAWET PRZEDE MNĄ. OCH, CO JA Z NIM MAM...
MOIM NAJWIĘKSZYM AKTEM ODWAGI BĘDZIE ZŁOŻENIE URZĘDU NA WŁASNĄ PROŚBĘ.
NIE NADAJĘ SIĘ NA KASZTELANA. WYNOSIŁEM SIĘ PONAD INNYCH I SŁUSZNIE ZOSTAŁEM UKARANY. NIGDZIE NIE PÓJDĘ. CHCĘ UMRZEĆ.
AAAJ!!! NIE JESTEM MYSZĄ!! ZABIERZCIE STĄD TEGO LUDOŻERCĘ! LUBAWO, RATUJ!!!
SŁUSZNIE CZYNISZ SKŁADAJĄC SWÓJ LOS W RĘCE MAŁŻONKI. DOŚĆ LAMENTÓW. CHODŹMY NA UCZTĘ ZWYCIĘSTWA.

KASZTELANIE, WSZYSCY CZEKAJĄ NA ROZPOCZĘCIE UCZTY.
WZNIEŚ PIERWSZY TOAST.
HHHHYP... EECH...
PRAWO ZABRANIAŁO PICIA MIODU Z CZARY INNEJ, NIŻ KASZTELAN, TOTEŻ BIESIADNICY GORĄCO DOPINGOWALI MIRMIĘ.
HEJ RUP!! HEJ RUP!!
PODAWANO MU CORAZ MNIEJSZE NACZYNIA, LECZ WSZYSTKIE OKAZYWAŁY SIĘ ZBYT CIĘŻKIE.
UUUCH... EEEEP...
AMATORZY MIODU SPOGLĄDALI NA TO Z ROSNĄCYM NIEPOKOJEM.
NA TRYGŁAWA I OPOJA! TO MI SIĘ CORAZ BARDZIEJ PRZESTAJE PODOBAĆ.
WRESZCIE MIRMIŁ PODJĄŁ ROZSĄDNĄ DECYZJĘ.
ŚLUBUJĘ, ŻE OD DZIŚ MOIM NACZYNIEM DO PICIA MIODU BĘDZIE ŁUPINA OD ORZECHA.
BRAWO! NADWYŻKI MIODU PRZEZNACZYMY NA EKSPORT!
TO ZASILI KASĘ GRODU.
WSTRZEMIĘŹLIWOŚĆ KASZTELANA PRZYJĘTO Z APLAUZEM I TYLKO NIELICZNI ZACZĘLI PRZEMYŚLIWAĆ, JAKBY OMINĄĆ PRAWO.
PODOBNO GDZIEŚ ROSNĄ ORZECHY KOKOSOWE.
TYMCZASEM Z WAŁÓW GRODU DOSTRZEŻONO JACHT CIOTKI JAGI, NA KTÓRYM WRAZ Z MĘŻEM KOŃCZYŁA REJS DOOKOŁA JEZIORA.
KAJKO I KOKOSZ OPOWIEDZIELI JEJ O ZASZŁYCH WYPADKACH.
WYBACZ MIRMIŁOWI, JAGO. PONIÓSŁ JUŻ KARĘ ZA SWOJE BŁĘDY.
PRZYWRÓĆ MU DAWNE ROZMIARY.
NIE MARTWCIE SIĘ. ELIKSIR ZMNIEJSZANIA DZIAŁA TYLKO DOBĘ.
SKORO TAK, TO ZA CHWILĘ ZNOWU WYROŚNIE ZE SWEGO UBRANKA.
ZANIM KAJKO I KOKOSZ WRÓCILI DO GRODU, MIRMIŁ RAZ JESZCZE MUSIAŁ ZMIENIĆ SZATY.
SPÓJRZCIE!
!!
JESTEM ZNOWU TAKI, JAK DAWNIEJ!!

CZAS MIJAŁ. WYGNANI PRZEZ RAROGÓW ZBÓJCERZE, UKRYCI W OSTĘPACH LEŚNYCH, Z GORYCZĄ ROZPAMIĘTYWALI DNI SWOJEJ MINIONEJ CHWAŁY.
DORZUĆCIE DREW DO OGNIA.
EEECH, BYŁY CZASY...
OFERMA PIERWSZY WYŁAMAŁ SIĘ Z DYSCYPLINY.
NIE BĄDŹ TAKI DECYDENT. SAM SOBIE DORZUĆ, JAK CI ZIMNO.
NO NO! TYLKO BEZ WICHRZYCIELSTWA!
SKOŃCZYŁY SIĘ TWOJE RZĄDY, HEGEMONIE!
NIE PODSKAKUJ!
OD DZIŚ BĘDZIEMY SAMORZĄDNI I NIEZALEŻNI!
TO PRZEZ JEGO NIEUDOLNOŚĆ JESTEŚMY BEZDOMNI, CIERPIMY GŁÓD I CHŁÓD.
RACJA! STAWIAM WNIOSEK, BY WYKLUCZYĆ GO Z NASZYCH SZEREGÓW!
LITOŚCI... JA TEGO NIE PRZEŻYJĘ.
O SZELMA! BYŁ NAJGORLIWSZYM POPLECZNIKIEM HEGEMONA!
JASNE, ŻE BYŁ. NIE PUŚCIE MU TEGO PŁAZEM.
PRZEGNAJMY ICH OBU!
WARTO BY ICH PRZEDTEM TROCHĘ WYGRZMOCIĆ.
PRZYJMUJEMY PRZEZ AKLAMACJĘ.
KOLEDZY, CO WY?...
CICHO, SŁYSZĘ CZYJEŚ KROKI. KTOŚ TU DO NAS IDZIE.
WŚRÓD ZBÓJCERZY WYBUCHŁA PANIKA.
RAROGOWIE!!
CO ROBIĆ?!
DOKĄD UCIEKAĆ?!
BEZ WODZA NICZEGO NIE POSTANOWIMY.
HEGEMONIE RATUJ!!!

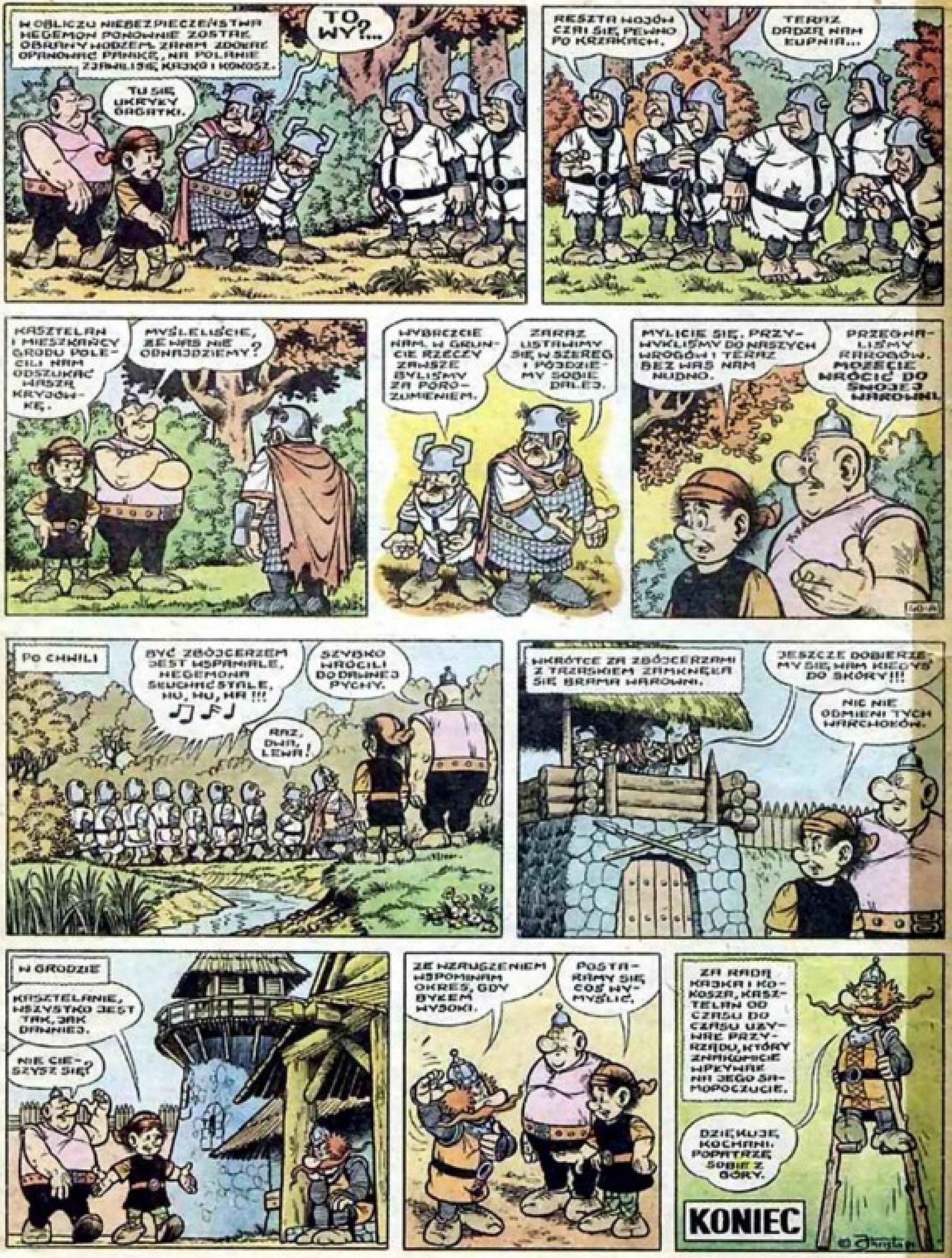
W obliczu niebezpieczeństwa Hegemon ponownie został obrany wodzem, zanim zdołał opanować panikę, na polanie zjawili się Kajko i Kokosz.
To wy?...
Tu się ukryły gagatki.
Reszta wojów czai się pewno po krzakach.
Teraz dadzą nam łupnia...
Kasztelan i mieszkańcy grodu polecili nam odszukać waszą kryjówkę.
Myśleliście, że was nie odnajdziemy?
Wybaczcie nam, w gruncie rzeczy zawsze byliśmy za porozumieniem.
Zaraz ustawimy się w szereg i pójdziemy sobie dalej.
Mylicie się. Przywykliśmy do naszych wrogów i teraz bez was nam nudno.
Przegnaliśmy Rarogów. Możecie wrócić do swojej warowni.
Po chwili
Być zbójcerzem jest wspaniale, Hegemona słuchać stale, hu, hu, ha!!!
Szybko wrócili do dawnej pychy.
Raz, dwa, lewa!
Wkrótce za zbójcerzami z trzaskiem zamknęła się brama warowni.
Jeszcze dobierzemy się wam kiedyś do skóry!!!
Nic nie odmieni tych warchołów.
W grodzie
Kasztelanie, wszystko jest tak, jak dawniej.
Nie cieszysz się?
Ze wzruszeniem wspominam okres, gdy byłem wysoki.
Postaramy się coś wymyślić.
Za radą Kajka i Kokosza, kasztelan od czasu do czasu używa przyrządu, który znakomicie wpływa na jego samopoczucie.
Dziękuję, kochani. Popatrzę sobie z góry.
KONIEC